

# Urbański, Stanisław

---

## Duchowość miłosierdzia według bł. Michała Sopoćki

---

Rocznik Teologii Katolickiej 7, 13-30

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

*Ks. Stanisław Urbański*

*UKSW w Warszawie*

## DUCHOWOŚĆ MIŁOSIERDZIA WEDŁUG BŁ. MICHAŁA SOPOĆKI

### **SPIRITUALITY OF MERCY ACCORDING TO BLESSED MICHAŁ SOPOĆKO**

Spirituality of mercy is an expression of Christian formation to spiritual life. That is why the article does not discuss Blessed Michał Sopoćko's doctrine of mercy, but his teachings on how to shape sainthood in an individual. The main aspect of sainthood was to follow Jesus Christ's mercy as a form of thankfulness for Jesus' love. This leads a person to showing mercy to others. This idea is a challenge for a 'new' spirituality which results in the hope for God's mercy for all. Following the example of Jesus, we can – through our words, deeds and sacrifices – promote merciful love of God. This is how Blessed Michał Sopoćko understood mercy. A Christian has to encounter Jesus' and experience His merciful love first. Being united with Him and thus achieving the state of sainthood, he can show God's merciful love through his words and deeds. He can spread the 'new' sainthood which can change people and the world. It is sainthood of mercy. Everyone should strive for this state now, not to count on God's mercy on his last day.

Duchowość miłosierdzia wyraża postawę chrześcijanina na drodze realizacji świętości. Stanowi ona pełnię życia chrześcijańskiego, zapoczątkowanego dzięki łasce chrztu świętego, a zarazem ukoronowanie całego ziemskiego życia. Zatem doświadczenie świętości nie jest faktem jednorazowym i ostatecznym. W tym procesie rozwoju fundamentem jest miłość Boża, która, jak wynika z definicji, prowadzi do identyfikacji z osobą miłowaną. Jest ona odpowiedzią na miłość z jaką Bóg objawia się człowiekowi. Miłowanie Boga należy do istoty świętości

i jest podstawowym motywem do poznawania woli Boga i podporządkowania jej życia ludzkiego.

Dowodem miłości Boga do człowieka jest także miłosierne przebaczenie, które pozwala mu powrócić w chwili odejścia. Stąd też miłość i miłosierdzie Boga nadają życiu człowieka i jego wszystkim czynom charakter uświęcający. Wszystko zaś pozbawione tego charakteru, nie jednocząc człowieka z miłością Boga, zamyka go na pełnienie Jego woli, czyli stanowi zaprzeczenie świętości. Z tego wynika, że świętość jest rzeczywistością doświadczalną w życiu ziemskim człowieka, ale z ukierunkowaniem na ostateczne doskonałe zjednoczenie w miłości miłosiernej z Bogiem, w doświadczeniu eschatologicznym. Dlatego Jan Paweł II pisze, że „nie chodzi tutaj o doskonałość samej niezgłębionej istoty Boga w tajemnicy samego Bóstwa, ale o doskonałość i przymiot, w którym człowiek z całą wewnętrzną prawdą swej egzystencji szczególnie blisko i szczególnie często spotyka się z żywym Bogiem” (DiM 13). Przedmiotem tak rozumianej świętości z jednej strony jest konkretny człowiek, z całą swoją rzeczywistością życia duchowego, z drugiej strony zaś Bóg w przymiocie swego miłosierdzia, w którym człowiek spotyka Go jako Boga żywego, jako Ojca miłosiernego. Świadomość Boga Miłosierdzia pozwala chrześcijaninowi zrozumieć relację Boga do niego nacechowaną przebaczeniem, dowartościowaniem oraz jego relację do Stwórcy, co w konsekwencji prowadzi do rozwoju świętości kształtującej postawę w atmosferze miłości miłosiernej. Dopiero w kontekście doświadczenia świętości chrześcijanin może w pełni zrozumieć miłość miłosierną Boga. Przejawia się ona bardziej w świetle duchowych braków człowieka, z których najbardziej dotkliwym cierpieniem jest brak miłości. Jednak człowiek spragniony jest zawsze Boga, a zaufanie miłości miłosiernej i wynikająca z niego życiowa postawa stanowi o jego tożsamości duchowej, a przede wszystkim o zbawieniu.

Z ogromnej spuścizny teologicznej ks. M. Sopoćki wybrano tylko te fragmenty, które nie tyle ukazują teologiczno-doktrynalne aspekty Bożego Miłosierdzia, ile duchowy wymiar miłosierdzia jako przymiotu Stwórcy w świetle realizacji świętości chrześcijanina.

## 1. Pojęcie Miłosierdzia Bożego

Ksiądz M. Sopoćko jako tomista określa miłosierdzie Boga jako „doskonałość Jego działalności, składającej się ku bytom niższym w celu wyprowadzenia ich z nędzy i uzupełnienia ich braków – jest to Jego wola czynienia dobrze wszystkim, którzy cierpią jakieś braki i sami nie są w stanie ich uzupełnić”<sup>1</sup>. Z definicji wynika, że Autor rozumie miłosierdzie jako doskonałość, czyli jako przymiot Boga. Nie analizując istoty pojęcia doskonałości, zgodnie z teologią

<sup>1</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne*, Wilno 1936, s. 6.

dogmatyczną stwierdza, że między nimi istnieje tylko rozróżnienie myślowe, to znaczy, że Bóg jest poznawczo niewyczerpany, a każdy przymiot to częściowe i aspektowe poznanie tajemnicy Boga. Pojęcie przymiotu wyraża coś z tej nieograniczonej doskonałości Bożej<sup>2</sup>.

Michał Sopoćko podkreśla przede wszystkim rolę doskonałości, które nazywa odnośnymi, względnymi, relatywnymi, a które wyrażają stosunek Boga do stworzeń. Do nich zalicza miłosierdzie, przypisując mu główny motyw działania Boga na zewnątrz. Stąd przypisuje mu dzieło stworzenia świata i człowieka. Dlatego miłosierdzie jest najwyższym przymiotem Boga, który wyprowadził świat „z nędzy nicości i usunął brak jakim jest niebyt”. Uzasadnia, że głównym motywem stworzenia świata było tylko Jego miłosierdzie. Kierując się miłosierdziem Bóg powołał człowieka do świętości, czyli do uczestnictwa w Jego życiu wewnętrznym i do mistycznego zjednoczenia z Nim. Bowiem ono „dało nam życie, utrzymuje przy nim, podnosi to życie ludzkie do natury samego Boga, czyniąc nas uczestnikami życia Bożego i utrzymując nas w tym nadprzyrodzonym życiu przez łaski uprzedzające, towarzyszące, wspierające, przebaczące i następujące”<sup>3</sup>. A więc w Bogu, który nie ma doskonalszej istoty od siebie, najwyższą doskonałością jest miłosierdzie<sup>4</sup>.

Należy zatem podkreślić, biorąc pod uwagę definicję miłosierdzia ks. Sopoćki, że nie chodzi tutaj o jakieś uczucie, ale o wolę Bożą miłującą stworzenia i konsekwentnie zdążającą do uwolnienia ich od nędzy<sup>5</sup>. Chodzi zatem o przymiot, który nie różni się od istoty Bożej, dlatego Błogosławiony pisze, że „miłosierdzie Boże jest to sam Bóg, litujący się nad nędzą naszą i uzupełniający nasze braki”<sup>6</sup>, „Miłosierdzie Boże jest to nieskończona, niezmienna i odwieczna doskonałość Stwórcy, Odkupiciela i Uświęciciela w Jego stosunku do stworzeń, a w szczególności do ludzi, przez którą Bóg wyprowadza stworzenia z nędzy i uzupełnia ich braki”<sup>7</sup>.

Ksiądz M. Sopoćko przypisuje każdej z Osób Boskich inny wyraz miłosierdzia, to jednak zaznacza, że na zewnątrz przede wszystkim doświadczamy Ich miłosierdzia, któremu możemy się z ufnością powierzyć. Pomijamy w analizie przejawy miłosierdzia Boga Ojca wobec każdego człowieka oraz rolę Ducha

<sup>2</sup> Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 1, Londyn 1959, s. 6.

<sup>3</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże*, „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie”, 10(1936), s. 154; por. tenże: *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. 1, dz. cyt., s. 9, 11, 14; por. J. Zabielski, *Wydobywanie dobra. Teologia chrześcijańskiego miłosierdzia*, Białystok 2006, s. 23.

<sup>4</sup> Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże. Studium...*, s. 7.

<sup>5</sup> Por. T. K. Szałkowska, *Tajemnica miłosierdzia*, Warszawa 2005, s. 62; S. Urbański, *Miłosierdzie jako przymiot Boga w nauczaniu księdza Michała Sopoćki*, [w:] *Miłosierdzie w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1989, s. 81-82.

<sup>6</sup> M. Sopoćko, *Poznajmy Boga w Jego Miłosierdziu. Rozważania o Miłosierdziu Bożym na tle litanii*, Poznań 1949, s. 24.

<sup>7</sup> M. Sopoćko, *Godzina święta i nowenna o Miłosierdziu Bożym nad światem*, Poznań 1949, s. 92.

Świętego, skupiając uwagę na objawienie się miłosierdzia w Osobie Jezusa Chrystusa, ponieważ wszystkie Jego czyny są wyrazem Jego miłosierdzia. „W całej Ewangelii – zaznacza – tchnie Chrystus najtkliwszym miłosierdziem”<sup>8</sup>. Bowiem ukazywały one miłosierdzie Boga Ojca poprzez świadectwo Jego Umiłowanego Syna. Było to świadectwo ukazania w świecie potrzeby miłości miłosiernej, a szczególnie grzesznikom (por. Mt 9, 13). Postępowanie wobec grzeszników jest dowodem, że słowa Jego przypowieści o synu marnotrawnym, czy o zaginionej owcy, zgubionej drachmie nie są bez pokrycia, ale stanowią zasadę Jego postępowania. Autor podkreśla, że każdym czynem Jezusa kierowało miłosierdzie, do tego stopnia, że miejsca, w których Jezus żył, nazywa pomnikami miłosierdzia. To miłosierdzie Jezus okazuje wobec chorych, ubogich, opętanych itp. A więc w ludzkim miłosierdziu Jezusa jeszcze bardziej niż w Jego słowach można poznać Boskie miłosierdzie wobec każdego człowieka. Jednocześnie stanowi ono przygotowanie do okazania najważniejszego gestu Boga wobec człowieka – do tajemnicy Jego paschy<sup>9</sup>.

Ta postawa miłosierdzia Jezusa wobec ludzi, co mocno podkreśla w encyklice Jan Paweł II, uaktywnia się „w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną kondycją, która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną” (DiM 3). Bowiem całe ludzkie życie Jezusa było umieraniem dla innych. Tę postawę Jezusa papież nazywa pochylaniem się „Bóstwa nad człowiekiem, nad tym co człowiek nazywa swoim losem... dotknięciem odwieczną miłością najboleśniejszych ran egzystencji ziemskiej człowieka” (DiM 8). Całokształt więc historycznego życia Chrystusa jest dowodem Jego nieskończonego miłosierdzia wobec człowieka. Ale główną misją Jezusa było zbawienie ludzkości, czyli dotknięcie człowieka w jego grzechu, a przede wszystkim w skutkach grzechu pierworodnego. Dotknięcie skutków grzechu pierwszych ludzi i walka z nimi wiedzie chrześcijanina na drogę świętości. Tak rozumiana droga świętości ratuje człowieka od śmierci wiecznej. Dlatego posłannictwo Syna Bożego polega na przewyciężeniu grzechu w życiu chrześcijanina i prowadzeniu go aż do zmartwychwstania. Stąd też dopełnieniem posłannictwa Chrystusa i największym objawieniem Bożego miłosierdzia jest Misterium Paschalne<sup>10</sup>.

Ksiądz M. Sopoćko uważa, że Pascha Chrystusa jest najgłębszym ukazaniem Bożego Miłosierdzia wobec człowieka, który przez grzech stał się gorszym od nicości, ponieważ „nicość nie jest wrogiem Boga, a grzesznik nim jest”<sup>11</sup>. Tylko Jezus jako równy Bogu Ojcu i zarazem prawdziwy człowiek może za-dośćuczynić Boskiemu Majestatowi. Gdyby Jezus nie był Bogiem, nie mógłby należycie przebłagać Boga; gdyby nie był zaś człowiekiem, nie dałby ludziom

<sup>8</sup> M. Sopoćko, *Poznajmy Boga...*, s. 29.

<sup>9</sup> Por. T. K. Szałkowska, *Tajemnica...*, s. 85-89.

<sup>10</sup> Por. J. Zabielski, *Wydobywanie dobra...*, s. 36.

<sup>11</sup> M. Sopoćko, *Doskonałości Boże*, rkp, t. XI, s. 164, arch. Białystok.

należytego przykładu, jak uzyskać przebaczenie, ani nie odpokutowałby godnie w ich imieniu. „Tylko On jako równy Ojcu mógł dać godne zadośćuczynienie za nieskończoną obrazę i ustanowić skarb, z którego by można było czerpać ustawiczne zadośćuczynienie za grzechy poszczególnych ludzi aż do skończenia świata. Gdyby nie był Bogiem nie mógłby godnie zadośćuczynić, a gdyby nie był Człowiekiem, zadośćuczynienie nie pochodziłoby od ludzi, którzy znowu nie mieliby doskonałego i pewnego wzoru, jak uzyskać przebaczenie”<sup>12</sup>. Zatem Męka Jezusa jest największym dowodem Bożego Miłosierdzia. Mocno tę prawdę uwypukla Jan Paweł II pisząc, że „Misterium paschalne stanowi szczytowy punkt tego właśnie objawienia i urzeczywistnienia miłosierdzia, które zdolne jest usprawiedliwić człowieka” (DiM 7). Aby Jezus mógł dokonać tego usprawiedliwienia człowieka, trzeba było, aby przez cierpienia wszedł do swojej chwały. „Dlaczego potrzeba było, aby Chrystus cierpieć? – pyta ks. M. Sopoćko. Bóg mógłby przebaczyć ludziom bez ekspiacji, ale takie przebaczenie nie byłoby należyście ocenione przez ludzi. Miłosierdzie Boże musiało zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej i pobudzić ludzi ku dobrowolnemu korzystaniu z łask wysłużonych. Ludzkość niezdolna była dać z siebie zadośćuczynienia godnego, dlatego Syn Boży stał się ofiarą za grzechy całego świata. Trzeba tedy było, aby Zbawiciel cierpieć, chociaż wystarczyłoby do Odkupienia świata jedno Jego westchnienie”<sup>13</sup>. Podjęcie ofiary paschalnej było dobrowolne ze strony Syna Bożego, było bez przymusu, nie było konieczne, ponieważ Jezus mógł to uczynić jednym aktem, słowem, modlitwą, czy też samym aktem wcielenia. Ale uczynił to, jak również pisze św. Faustyna, jedynie z miłosierdzia (por. Dz 1747).

Według ks. M. Sopoćki szczytowym znakiem Bożego Miłosierdzia jest przyjęcie przez Jezusa krzyża. Autor określa go jako ołtarz całopalenia, narzędzie walki z szatanem, bramę do wieczności, rajske drzewo krzyża, szkołę wszelkiej doskonałości. Powyższe terminy wyrażają znaczenie krzyża, który jest streszczeniem nauki Jezusa Miłosiernego. Sam Jezus wiszący na krzyżu udowodnił, że największe grzechy mogą być przebaczone i usprawiedliwione w Bożym Miłosierdziu. Pomijam szczegółowe opisy etapów Misterium Paschalnego Chrystusa, któremu Autor poświęca wiele uwagi, a które prowadzą do głównego wydarzenia w dziele zbawienia, czyli do śmierci na krzyżu. Ale trzeba podkreślić, że następnym darem Miłosierdzia Bożego, płynącym ze śmierci Chrystusa, jest zadośćuczynienie. Pozwala ono chrześcijaninowi z jednej strony odczytać zło grzechu, a z drugiej strony wielkość Bożego Miłosierdzia. Jednak zadośćuczynienie Jezusa ma charakter zastępczy, czyli Syn Boży stając się Barankiem ofiarnym, zadośćuczynił Ojcu za grzechy w imieniu każdego człowieka. Uczynił to jako Syn równy Ojcu i jako przedstawiciel ludzkości na mocy swego człowieczeństwa.

<sup>12</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże w Dziełach Jego*, t. 1, dz. cyt., s. 220.

<sup>13</sup> M. Sopoćko, *Rozważania o Miłosierdziu Bożym i konferencje. O zaparciu się siebie*, mps, t. LVII, s. 250, arch. Białystok.

Oprócz tych dwóch darów Jezus na krzyżu ustanowił „niewyczerpany skarbiec zasług”, z którego mogą korzystać wszyscy ludzie na ziemi. Ksiądz Sopoćko nazywa go źródłem miłosierdzia, do którego chrześcijanie powinni podchodzić z wielką ufnością. Bowiem Jezus wysłużył dary nadprzyrodzone jak oświecenie umysłu, wzmocnienie woli, łaskę nawrócenia, moc do walki z pokusami i moc wejścia do życia Bożego<sup>14</sup>. Píše, że „dzieło i sposób Odkupienia jest nowym ujawnieniem nieskończonego Miłosierdzia Bożego, w którym Chrystus uwolnił nas od śmierci i grzechu, przybrał nas za braci swoich i dzieci Ojca Niebieskiego oraz zadośćuczynił Mu w ofierze krwawej na Kalwarii”<sup>15</sup>.

Ksiądz M. Sopoćko uważa, że nie można mówić w pełni o Miłosierdziu Bożym bez tajemnicy zmartwychwstania, która jest uzupełnieniem męki i śmierci Jezusa oraz ostatecznym ujawnieniem miłości miłosiernej Boga. „Całe życie Jezusa – pisze – było ciągłym zwycięstwem nad szatanem, ale najbardziej to zwycięstwo ujawniło się w zmartwychwstaniu. Ono stało się kluczem do zrozumienia tajemnic mesjańskich, jest pieczęcią całego Odkupienia oraz przyczyną i zaczątkiem naszego zmartwychwstania”<sup>16</sup>. Zaś wniebowstąpienie jest najwyższym wyniesieniem odkupionego człowieczeństwa; jest końcowym dziełem Miłosierdzia Bożego. W ten sposób Jezus poprzez swoje Wcielenie oraz całe życie ziemskie, poprzez naukę i swoje dzieła, objawił tajemnicę Miłosierdzia Bożego<sup>17</sup>.

Ksiądz J. Zabielski zaznacza, że w zmartwychwstaniu Chrystus doświadczył miłosierdzia, czyli miłości Ojca, która jest potężniejsza niż śmierć, a zarazem ten sam Chrystus okazuje Siebie jako źródło niewyczerpalne miłosierdzia, które w dziejach Kościoła ciągle potwierdza, iż jest potężniejsze od grzechu (por. DiM 8). A więc w Misterium Paschalnym chrześcijanin najdoskonalej poznaje miłosierdzie Boga i jednocześnie doznaje go. Otrzymuje pewność szczęścia w niebie, gdzie miłosierdzie objawi się jako miłość Ojca, która w życiu doczesnym objawia się jako miłosierdzie i wypełnia się jako miłosierdzie (por. DiM 8). Stąd też chrześcijanin żyjący świętością widzi w dziele Odkupienia miłość Syna Bożego, która czyni zadość wierności Stwórcy i Ojca wobec ludzi stworzonych na Jego obraz i podobieństwo (por. DiM 7). Bowiem całe dzieło zbawcze Chrystusa jest wyrazem Boskiej miłości do człowieka oraz ludzkiej miłości do Boga. W kontekście tej miłości dopiero jasno widzi chrześcijanin potrzebę dążenia do świętości, czyli do życia w pełni tą miłością. Jest to mi-

<sup>14</sup> Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże. Studium...*, s. 10; tenże, *Miłosierdzie Boże jedyną nadzieją ludzkości*, Londyn 1949, s. 7; tenże, *Godzina święta i nowenna o Miłosierdzie Boże nad światem*, Poznań 1949, s. 43; tenże, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. II, Rzym – Paryż – Londyn 1962, s. 12, 99, 115-135, 161, 271, 282; por. T. K. Szalkowska, *Tajemnica Miłosierdzia...*, s. 90-93.

<sup>15</sup> M. Sopoćko, *Dzieła Miłosierdzia Wniebowstępującego Chrystusa*, „Wiadomości Duszpasterskie” nr 5(1945), s. 175.

<sup>16</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. II, dz. cyt., s. 237.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 282, 293.

łosierna miłość Boga ukazująca wierność Boga sobie samemu, a objawiona w dziele odkupieńczym Jezusa. Zatem Jego cierpienie jawi się jako najbardziej realne objawienie tajemnicy Bożego Miłosierdzia. Problem cierpienia Boga Ojca w Jezusowej męce stanowi punkt wyjścia do zrozumienia tajemnicy miłosierdzia Ojca. Bowiem wspólnota Ojca i Syna w cierpieniu rodzi wspólnotę miłosiernej miłości dla zbawionych ludzi. To zjednoczenie miłosiernej miłości Boga z Jego cierpieniem w tajemnicy miłosierdzia stanowi treść świętości chrześcijanina. Dostępując Miłosierdzia Bożego, jednocześnie dzięki niemu, ma znów przystęp do pełni życia i świętości, jaka jest z Boga<sup>18</sup>. Tę prawdę wyraża M. Sopoćko następująco: „Na Kalwarii umierał człowiek pogrążony jak inni ludzie w ucisku, cierpieniach i męczarniach, ofiarujący się z miłosierdzia za ludzkość całą, ale to miłosierdzie ludzkie było widowym wyrażeniem Miłosierdzia Bożego. Serce Jezusa otwarte na krzyżu ujawnia nam ludzkie miłosierdzie Chrystusa, lecz poza zasłoną człowieczeństwa okazuje się nam nieskończone i niepojęte Miłosierdzie Boże”<sup>19</sup>.

## 2. Ufność jako duchowy wymiar Miłosierdzia Bożego

Odpowiedzią ze strony chrześcijanina na Miłosierdzie Boże jest postawa ufności. Choć ks. M. Sopoćko pisze o ufności przyrodzonej, czyli ludzkiej, nas interesuje ufność nadprzyrodzona. Uważa ją Autor za podstawę i dźwignię życia duchowego, ponieważ pozwala chrześcijaninowi otworzyć się na działanie Boga i podjęcie współpracy z Jego łaską w dążeniu do świętości. Ufność uświadamia chrześcijaninowi, że Bóg Ojciec zwyciężył grzech, ale przede wszystkim uświadamia Jego pragnienie udzielania się człowiekowi. Dlatego w procesie uświęcenia chrześcijanin powinien przyjąć otwartość Boga oraz pewność, że kto Mu zaufa bezgranicznie, ten pokona świat grzechu i dojdzie do świętości, czyli do osiągnięcia życia wiecznego. Innymi słowy, ufność jest odpowiedzią człowieka na Miłosierdzie Boże, poprzedzoną poznaniem Jego prawdziwego oblicza jako Ojca pełnego dobroci i miłosierdzia. Ten kto pozna Boga jako Ojca miłosiernego, pragnie zwrócić się do Niego z prośbą o pomoc; spodziewa się tej pomocy, gdyż wyznaje, że On jest dobry, a przede wszystkim miłosierny. Nieznajomość Boga jako Ojca miłosiernego oziębia relację człowieka do Niego i zamyka dostęp do Jego łask miłosierdzia. Zatem postawa ufności chrześcijanina kształtuje się w atmosferze poznania Bożego Miłosierdzia i jako konsekwencja posiadania właściwego obrazu Boga. I to poznanie prawdziwego oblicza Boga jako Ojca miłosierdzia jest podstawą pełnego zaufania do Niego<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Por. J. Zabielski, *Wydobywanie dobra...*, s. 40-42.

<sup>19</sup> M. Sopoćko, *Godzina święta...*, s. 93.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 99; tenże, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. III, Rzym – Paryż – Londyn 1962, s. 191, 197; tenże, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. IV, Paryż 1967, s. 2-3, 24-25; por. T. K. Szałkowska, *Tajemnica Miłosierdzia...*, s. 112-113.



Ksiądz M. Sopoćko uważa ufność za kotwicę życia świętego. „Często dusza – pisze – jak statek na morzu w czasie burzy traci wszystko, co stanowi jej siłę, piękność i wartość; maszt wiary bywa strzaskany, ster miłości zerwany, a całe mienie dobrych uczynków staje się pastwą bałwanów, zdaje się, że już grozi ostateczne rozbicie. Lecz dusza nie jest stracona, jeżeli zaczepi się kotwicą ufności o wszechpotężne miłosierdzie Boże”<sup>21</sup>. Z powyższych słów wynika, że ufność powinna być u podstaw życia duchowego, w przeciwnym razie może być ostatnią szansą dla człowieka, który zmarnował swoje doczesne życie, a tym samym zatracił swoje życie wewnętrzne. Dlatego świętość według Autora polega na całkowitym zaufaniu Bogu. Stąd też Jezus objawiając się św. Faustynie żąda całkowitego zaufania, a nawet nakazuje wypisanie słów na swoim obrazie: „Jezu, ufam Tobie”. Jedynym godnym zaufania jest tylko Jezus Chrystus. Wobec tego dążenie do świętości jest przykazaniem dla chrześcijanina, realizowanym w klimacie całkowitego zaufania. Szczytem tak rozumianej świętości ma być całkowite oddanie się Bogu, powierzenie siebie w akcie zaślubin duchowych, czyli małżeństwa duchowego. Chrześcijanin oddany całkowicie Bogu tak jak niemowlę swojej matce jednoczy się mistycznie z Jezusem. Ta forma zaś zjednoczenia mistycznego jest najwyższym stanem świętości. Można powiedzieć, że świętość jest drogą do Bożego Miłosierdzia, a Boże Miłosierdzie jest „kluczem” do świętości. Zachodzi tutaj wzajemna relacja: przez realizację świętości człowiek wznosi się do Boga, a jednocześnie realizując świętość dostępuje obfitych łask Bożego Miłosierdzia. Miłosierdzie Boże jest więc „klimatem” rozwoju życia duchowego. Dlatego chrześcijanin jest powołany do realizacji świętości w swoim życiu doczesnym, jeżeli tego nie zrealizuje zostaje mu jeszcze ostatnia deska ratunku – błaganie Boga o miłosierdzie. Musi więc dążyć do świętości, bowiem wówczas spływa wszelka łaska do jego wnętrza. Właśnie ten związek miłosierdzia i świętości ukazuje konieczność tej ostatniej, gdyż dopiero świętość sprawia, że Bóg spieszy z pomocą, okazując swoje miłosierdzie. W ten sposób poprzez świętość urzeczywistnia się wobec ludzi odwieczny plan zbawienia. Zatem nie ma dla chrześcijanina innej drogi do Boga, jak tylko przez mistyczne zjednoczenie z Chrystusem i nie ma też innego środka jak postawa ufności. Dążąc do świętości chrześcijanin zawsze pogłębia w sobie zaufanie do Jezusa, otrzymując łaski z Bożego Miłosierdzia na miarę złożonej w Nim ufności, o czym nieustannie ma przypominać podpis pod obrazem.

Pomijając szeroką interpretację obrazu zaprezentowaną przez ks. M. Sopoćko trzeba podkreślić, że obraz jest streszczeniem Paschalnego Misterium. Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa ukazuje on w wymiarze największego Miłosierdzia Bożego wobec człowieka. Pascha Chrystusa jest bowiem szczytem objawienia Bożego Miłosierdzia, a zarazem źródłem tegoż miłosierdzia, tryskającego z przebitego serca Jezusa, nigdy niewyczerpanego. Sam obraz powinien pobudzać

<sup>21</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. IV, dz. cyt., s. 25.

ludzi do Jego miłości, a przede wszystkim do nawrócenia, czyli wewnętrznej przemiany, która ma prowadzić na szczyty świętości. Kontemplując obraz Jezusa Miłosiernego chrześcijanin najpierw powinien poznać Boga w Jego miłosierdziu wobec niego, aby mógł w pełni dokonać przemiany ducha w oparciu o ufność w Jego Miłosierdzie, bowiem, pisze ks. M. Sopoćko, obraz Jezusa Miłosiernego jest streszczeniem Ewangelii. Zaś ufność w Jezusa Miłosiernego prowadzi chrześcijanina do naśladowania Go w tym przymocie i do bycia żywym obrazem Zbawiciela, czyli świętym. Chodzi o to, aby dzięki przemianie duchowej serce chrześcijanina było miłosierne, tak jak Jezus na obrazie<sup>22</sup>.

Obraz Jezusa Miłosiernego wzywa chrześcijanina do realizacji osobistej świętości na płaszczyźnie całkowitego zaufania Jemu, oddania i zawierzenia. Pełne zaufanie Jezusowi oznacza osiągnięcie świętości, czyli zatopienie się w Jego miłości miłosiernej i życie według Jego wzoru. Chrześcijanin na swojej drodze świętości nie może mieć żadnych wątpliwości, nie może się kierować swoją miłością własną, lecz miłością miłosierną, która prowadzi do jedności z Jezusem i jednocześnie dokonując duchowej przemiany rozwija jego osobistą świętość. W tym kontekście ufności Miłosierdziu Bożemu pojawia się sprawa *Koronki do Miłosierdzia*. Jezus św. Faustynie wskazuje na niezwykłą jej skuteczność, która uśmierza gniew Boga oraz Bóg pragnie dać wszystko tym, którzy będą prosić, gdyż przez nią pragnie udzielać wszelkich łask. Ale zaznacza Jezus, o ile to będzie zgodne z Jego wolą. Jezus obiecuje, że gdy grzesznicy będą odmawiać *Koronkę*, godzina ich śmierci będzie szczęśliwa, ponieważ miłosierdzie ogarnie ich duszę. Ktokolwiek odwoła się do Niego otrzyma szansę wyjednania miłosierdzia (por. Dz 811, 1541, 848, 687, 1035, 1128, 1731).

Często chrześcijanie uważają, że nie trzeba realizować świętości, bowiem wystarczy odwołać się tylko do Miłosierdzia Bożego, a dostąpią automatycznie zbawienia. Tymczasem Jezus żąda od nas czci dla swojego miłosierdzia (por. Dz 742). Innymi słowy, wielbienie Boga w Jego miłosierdziu jest największym obowiązkiem i celem człowieka. A sama realizacja świętości powinna być przesiąknięta rozważaniem i poznawaniem tego miłosierdzia oraz wielbieniem Boga w tej doskonałości. Bóg pragnie, aby był wielbiony w swoim miłosierdziu (por. Łk 6, 36). To uwielbienie wypływa z poczucia wdzięczności za otrzymane dobrodziejstwa, za wszystko kim jesteśmy i co posiadamy. Według ks. M. Sopoćki wielbienie Boga w Jego miłosierdziu jest już tu na ziemi uczestnictwem w niebiańskiej chwale, jaką oddają Bogu święci<sup>23</sup>. Ale wielbienie Boga przez

<sup>22</sup> Por. M. Sopoćko, *Duch liturgii II niedzieli Wielkanocy*, [w:] *Powołanie człowieka... Bo Jego miłosierdzie na wieki*, red. T. Bielski, t. II, Poznań – Warszawa 1972, s. 389-392; tenże, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. IV, dz. cyt., s. 17-24; por. T. K. Szałkowska, *Tajemnica Miłosierdzia...*, s. 165, 167.

<sup>23</sup> Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. IV dz. cyt., s. 35-37; tenże, *Miłosierdzie Boże wobec grzeszników*, [w:] *Rozważania o Miłosierdziu Bożym*, red. R. Hoppe, Toronto 1971, s. 482.

chrześcijanina ma wymiar egzystencjalny i jest pełną akceptacją wszystkiego co go spotyka oraz „jedynym zadaniem” (por. Dz 1241, 1523). W ten sposób jego życie święte zostaje przemienione w modlitwę uwielbienia (por. Dz 1234, 1325, 1545), staje się stanem świętości na wzór Jezusa, którego życie było „jedną pieśnią pochwalną”. Stąd właśnie wypływa przykazanie świętości, bowiem chrześcijanin najściślej mistycznie zjednoczony z Jezusem w życiu świętym, wielbi Boga poprzez Jego Syna (por. Dz 836). Usilne dążenie do świętości jest już czynnym uwielbieniem Miłosierdzia Bożego. Dlatego największą chwałą Bożego Miłosierdzia jest każdy akt zaufania temu miłosierdziu. Człowiekowi najtrudniej jest zaufać, gdy znajduje się w sytuacji grzechu, ale Jezus zaznacza, że każdy nawracający się grzesznik jest chwałą Bożego Miłosierdzia (por. Dz 378)<sup>24</sup>. Wobec tego Jan Paweł II stwierdza, że „nie ma dla człowieka innego źródła nadziei, jak miłosierdzie Boga” i nawołuje, aby „z wiarą powtarzać: Jezu, ufam Tobie”<sup>25</sup>.

Taki stan świętości przepojony ufnością w Miłosierdzie Boże świadczy o tym, iż chrześcijanin żyje w obrębie Jego miłosierdzia. Im bardziej jednoczy się z Nim, tym bardziej doświadcza Jego miłosierdzia. Chrześcijańska świętość oparta na ufności w miłość miłosierną Boga kształtuje postawę duchową każdego człowieka. Jest odpowiedzią jego świętości na objawione światu miłosierdzie. Jednocześnie według ks. M. Sopoćki „pobudza ono w nas niezachwianą ufność i dodaje nam siły w naszej słabości; ono pogłębia miłość naszą ku Bogu i nakłania do poświęcenia się Mu bez zastrzeżeń – do samozaparcia się w Jego służbie; ono nam stawia przed oczami wzniosły przykład Pana Jezusa, a przez to prowadzi do poznania tajemnicy miłosierdzia Bożego; ono skłania nas do praktykowania miłosierdzia względem naszych bliźnich; ono wreszcie daje nam wytrwałość w najbardziej krytycznych chwilach naszego życia”<sup>26</sup>. Człowiek święty świadomie i hojnie otwiera się na zbawczą moc tego miłosierdzia w życiu sakramentalnym, zwłaszcza w Eucharystii oraz w sakramencie pokuty i pojednania. Ten wymiar świętości wyrażający się w ufności Bożemu Miłosierdziu najgłębiej tłumaczy św. Mateusz 5, 48, który wezwanie do praktykowania miłosierdzia: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36) uważa za zobowiązanie do bycia doskonałym. Święty Łukasz stwierdza, że chrześcijańska doskonałość wyraża się w byciu miłosiernym. To praktykowanie miłosierdzia w postawie ufnej świętości jest „bytowaniem w Chrystusie”, wyrażającym się wszczepieniem w Jego życie, mistycznym zjednoczeniem z Nim. Oznacza to mistyczną jedność

<sup>24</sup> Por. M. Sopoćko, *Konferencja o modlitwie brewiarzowej*, „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie” 5(1931), nr 8, s. 123; tenże, *Wielbijmy Boga w Jego Miłosierdziu*, *Wisconsin* 1958, s. 13-17, por. T. K. Szalkowska, *Tajemnica Miłosierdzia...*, s. 180-181.

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Zawierzam cały świat Bożemu miłosierdziu*, „Osservatore Romano”, wyd. polskie, 23(2002), nr 9, s. 17.

<sup>26</sup> M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże w dziejach Jego*, t. IV, dz. cyt., s. 34; tenże, *O święto Najmiłsierniejszego Zbawiciela*, Poznań – Warszawa – Lublin 1947, s. 32.

z Nim<sup>27</sup>, czyli głębokie życie duchowe. Objawia się ono jako miłosierdzie i odsłania całą głębię Boskiego wymiaru tajemnicy odkupienia oraz najlepiej ukazuje prawdziwe oblicze zbawiającego Boga-Ojca miłosierdzia (por. DiM 8).

Ksiądz M. Sopoćko omawia cechy ufności. Uważa, że ufność ze względu na Boga powinna charakteryzować się nadprzyrodzonością, czyli opierać się na Bożym Miłosierdziu i pochodzić jako dar Stwórcy. Dlatego chrześcijanin w życiu duchowym powinien ufać całkowicie Bogu, podobnie jak ufali święci. Wówczas nie pokłada ufności w rzeczach doczesnych i tym samym nie stawia „tamy Bożemu Miłosierdziu”. Jednocześnie ostrzega przed zarozumiałą ufnością w Miłosierdzie Boże, gdyż jest ona grzechem przeciwko Duchowi Świętemu. Zbytne zaufanie zaś samemu sobie jest przyczyną odmówienia przez Boga człowiekowi swojej pomocy, które prowadzi do poznania własnej słabości. Tę myśl wyrażają słowa: „Jezu, ufam Tobie”, ponieważ człowiek nie ufa swoim siłom, ale ufa Temu, który jest wszechmocny, a zarazem miłosierny. Zaś podporządkowanie się pomocy Bożej wiedzie do celu, do którego chrześcijanin zdąża. Jednocześnie to podporządkowanie z jednej strony wyraża otwartość na łaskę Bożą, podporządkowanie własnej woli Bogu, a z drugiej strony nie oznacza tylko polegania na pomocy ludzkiej. Jest to inny rodzaj zaufania, gdyż człowiek tylko polega na Bogu, a nie na ułomnej pomocy ludzkiej<sup>28</sup>.

Błogosławiony podkreśla, że ufność powinna być mocna i wytrwała. Przykładem takiej ufności jest Abraham, są męczennicy. Dlatego chrześcijanin winien „rzucić się w objęcia Boga Miłosiernego”, czyli całkowicie zdać się na Jego wolę. Takie zaufanie jest spowodowane odczuciem małości wobec mocy Bożej, a jednocześnie aktem całkowitego zaufania Bogu. Najwspanialszym wzorem zaufania jest Maryja stojąca pod krzyżem. Zaś przykładem braku ufności są Apostołowie w czasie burzy na morzu<sup>29</sup>.

Ksiądz M. Sopoćko pisze, że ufność ze względu na człowieka powinna być połączona z bojaźnią Bożą, ponieważ dopiero wówczas staje się silna, pokorna i mężna. Między nimi zachodzi wzajemna relacja, gdyż brak ufności wiedzie człowieka do oziębłości lub oschłości, zaś brak bojaźni prowadzi do zarozumiałości. Tylko synowska bojaźń chroni chrześcijanina przed lekceważeniem miłosiernego Boga, gdyż człowiek nie obraża Go ze względu na miłość wobec Niego. Poznanie Jego wielkości równocześnie umożliwia człowiekowi poznanie Jego dobroci. Chrześcijanin jest przekonany wewnątrz, że może ufać Bogu,

<sup>27</sup> Por. J. Zabielski, *Wydobywanie dobra...*, s. 118-119.

<sup>28</sup> Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. III dz. cyt., s. 192-194; t. IV, s. 28-29, 94; tenże, *Wielbijmy Boga*, Wisconsin, dz. cyt., s. 16; tenże, *Odpowiedź nasza na Miłosierdzie Boże*, [w:] *Rozważania o Miłosierdziu Bożym*, red. R. Hoppe, Toronto 1971, 21; tenże, *Skutki ufności*, „Współczesna Ambona” 7(1952), s. 133; por. T. K. Szalkowska, *Tajemnica Miłosierdzia...*, s. 114-115.

<sup>29</sup> Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. IV, dz. cyt., s. 28-29, 94; tenże, *Wielbijmy Boga*, Wisconsin, dz. cyt., s. 16.

który pragnie jego szczęścia. Dlatego budzi się w nim wdzięczność za miłosierną obecność Stwórcy w jego doczesnym życiu<sup>30</sup>.

Według ks. M. Sopoćki ufność pomaga chrześcijaninowi zachować równowagę między lenistwem a nadmierną aktywnością. Ta ostatnia, gdyż człowiek polega tylko na swoich siłach, wzbudza uczucie niepokoju. Zaś ślepe poleganie na woli Bożej, połączone z zaniedbywaniem własnych obowiązków i osobistego wysiłku, wiedzie do lenistwa. W życiu duchowym ufność winna być połączona z tęsknotą, czyli z pragnieniem zjednoczenia z Bogiem, spełnienia Jego obietnic. Nie może to być tęsknota niepołączona z ustawiczną pracą nad sobą, nieoparta na pokorze i pokucie za grzechy, ponieważ w przeciwnym przypadku prowadzi ona do stworzenia świata iluzji. Tak rozumiana ufność łączy się z doświadczaniem Miłosierdzia Bożego, z doświadczaniem własnej słabości, z postawą skruchy i z postanowieniem poprawy. Wówczas Bóg pochyła się ze swoim miłosierdziem nad człowiekiem<sup>31</sup>. Jeszcze mocniej tę bezpośrednią relację ufności do Boga wyraża św. Faustyna. Dla niej ufność jest całkowitym zdaniem się na Boga (por. Dz 606, 898, 1065).

Błogosławiony widzi zaufanie w Miłosierdziu Bożym jako ratunek dla współczesnej ludzkości. Można powiedzieć, że jest to nawiązanie do słów św. Faustyny, że „nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopóki nie zwróci się z ufnością do miłosierdzia mojego” (Dz 300). Bowiem ufność jest hołdem złożonym Bożemu Miłosierdziu, dlatego zapewnia opiekę Zbawiciela, obdarza pokojem, nie pozwala poddawać się trwodze, daje męstwo i siły, chroni przed atakami piekła, sprowadza radość, usuwa smutek, broni przed lenistwem, wyrывa z egoizmu, zapewnia nagrodę w niebie, a przede wszystkim jest przyczyną duchowego wzrostu świętości<sup>32</sup>. Pomijając szeroką analizę skutków ufności, jakie przedstawia ks. M. Sopoćko, zwrócę uwagę na ostatni, ponieważ brak ufności jest przyczyną osłabienia życia duchowego, przyczyną zaniku świętości. Autor uważa, że chrześcijanin bez ufności nie jest w stanie rozwijać swojego życia duchowego, gdyż nie jest w stanie stanąć wobec doświadczenia cierpienia, działania pokus i podjąć walkę z własnymi słabościami. W tym procesie walki duchowej ufność jest dźwignią, siłą, która daje moc człowiekowi w momencie załamania i rozpacz. A więc ufność w Miłosierdziu Bożym daje życiu duchowemu możliwość przewyciężenia wszystkich kryzysów; jest przyczyną rozwoju świętości. Potwierdzeniem są słowa Jezusa: „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5)<sup>33</sup>. Dlatego Autor nazywa ufność najprostszą i najkrótszą drogą do

<sup>30</sup> Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. III, dz. cyt., s. 195; t. IV, dz. cyt., s. 8-29.

<sup>31</sup> Por. M. Sopoćko, *Ufność a pokuta*, „Współczesna Ambona” 7(1952), s. 324; tenże, *Ufność a Miłosierdzie Boże*, tamże, s. 315-317.

<sup>32</sup> Por. T. K. Szałkowska, *Tajemnica Miłosierdzia...*, s. 122-123.

<sup>33</sup> Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. III, dz. cyt., s. 199; tenże, t. IV, dz. cyt., s. 25; tenże, *Potrzeba ufności*, „Współczesna Ambona” 7(1952), s. 135-136.

świętości. Chrześcijanin ufający Miłosierdziu Bożemu przyjmuje całkowicie wolę Bożą i w tym przyjęciu zawiera się sekret świętości. Bardziej ufa Bogu niż sobie samemu. Na wszelkie trudności patrzy w świetle zaufania, a nie w świetle własnego rozeznania. Wówczas poddanie się woli Bożej uważa już za samo miłosierdzie<sup>34</sup>.

Błogosławiony uważa, że największą przeszkodą ufności w Miłosierdzie Boże jest zuchwałość. Ludzie sądzą, iż Bóg przebaczy im wszelkie winy, dlatego utwierdzają się w złym, odkładają pokutę, nie zdobywają się na akt skruchy. Ale Bóg jako nieskończenie miłosierny zawsze wychodzi naprzeciw człowiekowi z propozycją nawrócenia, aby on nie stawiał przeszkody dla łaski. Stawianie tej przeszkody może prowadzić do rozpacz, czyli do zwątpienia w Miłosierdzie Boże. Przesadne podkreślanie sprawiedliwości Bożej rodzi fałszywą bojaźń, która sprzeciwia się Miłosierdziu Bożemu. Tymczasem chrześcijanin winien podchodzić do Boga z bojaźnią synowską, która się łączy z ufnością w Miłosierdzie Boże. Taka ufność pobudza do postawy uniżenia, do postawy poddania się ojcowskiemu miłosierdziu i jest zaprzeczeniem postawy grzesznej. Sama grzeszność nie może człowieka prowadzić do utraty ufności, ale jeszcze mocniej wieść go do prośby o miłosierdzie. W tym błaganu o miłosierdzie samego Boga jedynym rzecznikiem wobec Niego jest Jezus, którego Krew, zasługi i cierpienia człowiek może przeciwstawiać swojej nieprawości, niegodności i słabości. Autor uważa, że najgorszym z grzechów jest brak ufności, gdyż zamyka on drogę do zbawienia. Wówczas chrześcijanin popada w nowe grzechy i traci ufność w otrzymanie przebaczenia. Ale człowiek przygnieciony ciężarem grzechów winien jeszcze mocniej zwracać się do Miłosierdzia Bożego. Przykładem jest syn marnotrawny, który otrzymał przebaczenie, ale także ukojenie ran serca, pociechę dla ducha i przyjęcie z dawną miłością jako dziecka. Innymi słowy, nawiązuje się nowe przymierze łaski, miłości i synostwa między Bogiem a grzesznikiem<sup>35</sup>.

### 3. Inne cechy duchowości Miłosierdzia Bożego

Błogosławiony stwierdza, że zaufanie jest źródłem radości, o której przypomina akt umieszczony pod obrazem: „Jezu, ufam Tobie”. Ponieważ prawdziwa radość opiera się na posiadaniu prawdziwego dobra. Tym jedynym dobrem jest Bóg, a zwłaszcza posiadanie Go w przyszłym życiu. Nazywa ją przywilejem chrześcijanina, ponieważ jest siłą, dźwignią nadającą wartość życiu duchowemu.

<sup>34</sup> Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. II, dz. cyt., s. 48; tenże, *Jezu, ufam Tobie...*, s. 132.

<sup>35</sup> Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże a sprawiedliwość Boża*, „Współczesna Ambona” 5(1950), s. 621; tenże, *Miłosierdzie Boże względem grzeszników*, „Współczesna Ambona” 4(1949), s. 481; tenże, *Miłosierdzie Boże*, „Wiadomości Duszpasterskie” 5(1949), s. 106; por. T. K. Szalkowska, *Tajemnica Miłosierdzia...*, s. 125-129.

Nazywa ją ozonem dla nadprzyrodzonego życia, balsamem kojącym ludzkie rany, siłą mocarną. Z tak rozumianej radości rodzą się wielkie postanowienia, bohaterskie czyny, heroiczne cnoty, następuje ożywienie ducha ludzkiego, otwarcie się na dobro i piękno, ukształtowanie postawy prawidłowej wobec bliźnich, a także pogłębienie osobistej pobożności. Autor osoby radosne nazywa dobroczyńcami ludzkości, gdyż tę radość przekazują innym. Posiadają one jakby „zadatek nieba”, a swoją radością wpływają na złagodzenie niewłaściwych postaw różnych ludzi. W ten sposób radość potęguje sprawianie radości innym. I tę radość ks. M. Sopoćko nazywa najczystsza i najszlachetniejsza. Źródłem radości jest życie sakramentalne i ufność Bożemu Miłosierdziu. Również modlitwa wytwarza odpowiednie usposobienie umysłu, a stała pamięć na obecność Bożą zapewnia trwanie w radości. Można ją przywoływać aktami strzelistymi jak „Jezu, ufam Tobie”. Dlatego Autor poleca pielęgnowanie radości, nawet w najtrudniejszych okolicznościach, gdyż ona zapobiega chorobliwemu smutkowi<sup>36</sup>.

Następną cechą Bożego Miłosierdzia, jaka wypływa z zaufania Jemu, jest pokój duchowy, wewnętrzny. Ksiądz M. Sopoćko zaznacza, że ten pokój Chrystus objawił po swoim zmartwychwstaniu, gdy całkowicie pokonał grzech, wówczas przywrócił pokój utracony w raju wobec samego człowieka, bliźniego i Boga. W ten sposób został przywrócony pokój światu. A sam św. Paweł nazywa Go „Pokojem” (por. Ef 2, 14), który przywrócił ludziom pokój wewnętrzny, a którego świat dać nie może (por. J 14, 27), gdyż on wypływa od samego Boga i przywraca pokój w sumieniu, czyli z samym Bogiem. Ten pokój duchowy wyraża jedność, a właściwie równowagę między sumieniem a postępowaniem człowieka. Odwołując się do św. Augustyna i św. Tomasza, Autor stwierdza, że pokój nie utożsamia się z określeniem „zgoda”, która istnieje między ludźmi złymi, dążącymi do grzesznego celu. Ten wewnętrzny pokój jest uzależniony od postawy wobec Boga, czyli od postawy bezgranicznej ufności, która ułatwia chrześcijaninowi pokonać wszelkie trudności łamiące jego sumienie, ułatwia zachować spokój mimo różnych zewnętrznych okoliczności i problemów<sup>37</sup>.

Błogosławiony wylicza konieczne warunki do zaistnienia wewnętrznego pokoju. Pierwszym jest oczywiście głęboka wiara w Jezusa. Drugim jest zerwanie z nieprzyjaciółmi Chrystusa, czyli z grzechem, ze złymi zasadami świata, z wszelkimi namiętnościami zmysłowymi. Trzecim warunkiem jest korzystanie z pośrednictwa Jezusa, który wstawia się u Ojca za ludzkością. To On przywrócił

<sup>36</sup> Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże źródłem prawdziwej radości*, „Królowa Apostołów” 3(1951), s. 31; tenże, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. III, dz. cyt., s. 192; tenże, *Konferencja o radości*, „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie” 5(1931), nr 24, s. 297-298.

<sup>37</sup> Por. M. Sopoćko, *Wielbijmy Boga w Jego Miłosierdziu*, Stockbridge 1960, s. 145; tenże, *Chrystus Król we Mszy św.*, „Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie” 6(1932), nr 20, s. 263; tenże, *Pokój a Miłosierdzie Boże*, [w:] *Rozważania o Miłosierdziu Bożym*, red. R. Hoppe, dz. cyt., s. 42.

utracone przymierze między Bogiem a człowiekiem. Dlatego chrześcijanin nie może wątpić. Ponadto ks. M. Sopoćko wymienia cztery elementy wewnętrznego pokoju. Pierwszym jest pogoda ducha polegająca na właściwym mniemaniu o sobie; drugim – spokój duszy polegający na zaufaniu wobec Boga miłosiernego; trzecim – prostota serca charakteryzująca się obrazem dziecka szczerego, otwartego, żyjącego w zgodzie ze stanem wewnętrznym; czwartym warunkiem jest jedność opierająca się na miłości<sup>38</sup>.

Trzecią cechą Bożego Miłosierdzia jest współcierpienie z Jezusem. Autor cierpieniu przypisuje wielkie znaczenie w rozwoju życia duchowego, nazywając je „kamieniem probierczym świętości”. Pomijam teologię cierpienia, jaką prezentuje ks. M. Sopoćko, ale zwrócę uwagę na jego rolę w kształtowaniu świętości. Cierpienie bowiem oczyszcza i doskonali duszę, a szczególnie czciciele Miłosierdzia Bożego powinni poprzez dźwiganie swojego krzyża dążyć do utrzymania równowagi duchowej w całej ludzkości. Czciciele Miłosierdzia Bożego poprzez współcierpienie z Jezusem, czyli poprzez swoje cierpienia, przedłużają Jego misję. Dlatego Bóg potrzebuje takich współpracowników, by dla tej misji poświęcić wszystko. Szczególnie cierpienie ofiarowane rodzi w duszy chrześcijanina uczucie radości, której źródłem jest miłość będąca oddźwiękiem miłości Chrystusa na krzyżu. Z niej właśnie chrześcijanin czerpie siły do zniesienia wszystkich trudności, ofiar i umartwień. Również radość powinna towarzyszyć człowiekowi w czasie cierpień znoszonych dla Chrystusa, także ze względu na życie wieczne<sup>39</sup>.

W rozwoju świętości ważną rolę odgrywają przykłady ludzi współcierpiących z Chrystusem, szczególnie przykład Maryi, w której cierpieniu Autor widzi szlachetność i cierpliwość. Jej cierpienia były cierpieniami duszy zjednoczonej z Bogiem poprzez mocną wiarę i miłość. W ten sposób Maryja bierze udział w Jego cierpieniach i bólach. Chrześcijanin zaś jako uczeń Jezusa powinien przyjmować cierpienie i poprzez cnoty teologalne jednoczyć je z męką Zbawiciela. Dopiero takie zjednoczenie z Bogiem nadaje wartość cierpieniu w życiu duchowym i staje się źródłem pokrzepienia dla człowieka (por. Mt 11, 28)<sup>40</sup>.

Według ks. M. Sopoćki cierpienie pełni funkcję formacyjną w rozwoju życia duchowego i dlatego nazywa je „szkołą dla duszy”. Bowiemy z jednej strony uczy o potędze Boga, a z drugiej o słabości człowieka. Uważa, że prawidłowo przeżywane cierpienie jest najpewniejszym środkiem do uświęcenia człowieka,

<sup>38</sup> Por. M. Sopoćko, *Rozważania o Miłosierdziu Bożym i konferencje. O pokoju Chrystusa...*, 145, 297-298; por. T. K. Szalkowska, *Tajemnica Miłosierdzia...*, s. 136-137.

<sup>39</sup> Por. M. Sopoćko, *Poznajmy Boga w Jego Miłosierdziu. Rozważania o Miłosierdziu Bożym na tle litanii*, Poznań 1949, s. 158; tenże, *Serce Jezusa wzorem cierpienia*, „Współczesna Ambona” 6(1951), s. 193; tenże, *Wielbijmy Boga*, Stockbridge, dz. cyt., s. 86-87; tenże, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, Poznań 1947, s. 53.

<sup>40</sup> Por. M. Sopoćko, *Największe Miłosierdzie Boże*, [w:] *Rozważania o Miłosierdziu Bożym*, red. R. Hoppe, dz. cyt., s. 48; por. T. K. Szalkowska, *Tajemnica Miłosierdzia...*, s. 141-142.



ponieważ ujarzmią pychę i żądzę ciała, światowe przywiązania do zła. Jednocześnie jest ono sprawdzianem miłości Boga. We wszelkim działaniu na drodze uświęcenia pojawia się zawsze pycha, dopiero w przeżyciu cierpienia widać, czy miłość własna została pokonana, czy została utwierdzona dusza w pokorze<sup>41</sup>.

To wielkie duchowe znaczenie cierpienia dla rozwoju świętości Autor nazywa „polem zasług dla duszy”, gdyż daje nadzieję na lepszą przyszłość i możliwość do odpokutowania za grzechy. Bowiern dźwiganie swego krzyża daje chrześcijaninowi możliwość towarzyszenia Chrystusowi w Jego cierpieniach. Tylko dźwiganie swego krzyża mężnie, cierpliwie, z poddaniem się woli Bożej, z ufnością, prowadzi chrześcijanina do współkrólowania z Chrystusem (por. 2 Tm 2, 11-12). Tylko umiejętne wykorzystanie cierpienia pozwala chrześcijaninowi osiągnąć szczyty świętości. Pozwala ono uwolnić się człowiekowi od złudzeń, wytepić zbyteczną tklivość wobec samego siebie, wyzwolić się od samolubstwa, wzbudzić współczucie dla cierpiącego bliźniego, otrzymać wewnętrzny pokój, wyciszyć liczne namiętności oraz otrzymać liczne łaski w życiu doczesnym. Dlatego Autor poleca ukochanie cierpienia, które jest znakiem wybrania przez Boga, znakiem Jego jakichś planów oraz dowodem Jego szczególniejszego miłosierdzia. Jest ono również narzędziem chwały Bożej, ponieważ w cierpieniu człowiek najbardziej uwielbia Boga. Porównuje je do złotej kadzielnicy okadzającej tron Boga i do dźwięcznej lutni. Ksiądz M. Sopoćko poleca, aby długotrwałe cierpienie w czasie rozwoju życia duchowego łączyć z cierpieniami Jezusa. Jeżeli tego nie czyni chrześcijanin to i też nie zdobywa zasługi, ucieka od nich, traktuje jako nieszczęście, przyjmuje je z oporem i ze wstrętem. Tymczasem cierpienie posiadające wartość duchową powinno być przyjęte jak próba przeznaczona przez Pana<sup>42</sup>.

Kolejną cechą Miłosierdzia Bożego według Błogosławionego jest duch pokuty. Ma on swoje źródło w spojrzeniu na grzech oczyma wiary. Tylko wiara pozwala lepiej poznać treść grzechu oraz świętość samego Boga. Świadomość tego stanu grzesznego prowadzi do obrzydzenia grzechu i do wynagrodzenia za zniewagi, a tym samym do przebłagania Boga. Dlatego pokuta jako droga do Miłosierdzia Bożego ukazuje nam tym samym potrzebę życia duchem pokuty. Chrześcijanin z jednej strony uświadamia sobie złość grzechu, a z drugiej strony czas miłosierdzia, jaki został mu dany przez Boga. Miłosierdzie Boże nie oznacza Jego słabości i nieczułości, lecz jest siłą wstrzymującą gniew Boga na mocy aktu żalu i pokuty<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> Por. M. Sopoćko, *Poznajmy Boga...*, s. 160; tenże, *Dlaczego tyle cierpień?* t. XLI, 1, s. 5, rkp, Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku.

<sup>42</sup> Por. M. Sopoćko, *Poznajmy Boga...*, s. 161-162; tenże, *Dlaczego tyle cierpień?...*, s. 3-6.

<sup>43</sup> Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne...*, s. 14; tenże, *Miłosierdzie Boże a sprawiedliwość Boża*, „Współczesna Ambona” 5(1950), s. 620; tenże, *Ufność a Miłosierdzie Boże*, „Współczesna Ambona” 7(1952), s. 316; tenże, *Miłosierdzie Boże w dziełach*

Duch pokuty zdaniem Autora żąda uznania siebie za grzesznika, czyli oskarżenia. To ono daje chrześcijaninowi pewne szczęście, wewnętrzne zadowolenie, zwycięstwo nad namiętnościami i pożądlivościami, ponieważ wypływa z ducha pokuty. Człowiek pozbawiony ducha pokuty ulega swoim namiętnościom i nałogom. Usposobienie pokutne kieruje chrześcijanina ku miłości Boga. Dlatego jest ono bardzo ważne w życiu duchowym, gdyż chrześcijanin dostępując miłosierdzia odtwarza „życie Chrystusa w duszy”. Stąd też duch pokuty pomaga osiągnąć życie Boże, a jednocześnie przywraca ład w duszy, czyli wszelkie namiętności poddaje woli Bożej i umartwia to wszystko, co się sprzeciwia rozwojowi świętości człowieka. Jest on najbardziej potrzebny ludziom grzesznym, gdyż Bóg nie chce „śmierci” grzesznika, nie pragnie karać, lecz chce swoim miłosierdziem objąć grzeszników pokutujących. Dlatego człowiek grzeszny wymaga większego zaparcia samego siebie, większej czujności i wytrwałości. Natomiast chrześcijanin będący na drodze życia duchowego otrzymuje do ducha pokuty nową pobudkę, jaką jest doskonale naśladowanie Chrystusa, który pokutował za innych. Najbardziej potrzebny jest duch pokuty w walce z główną wadą, która niezwalczana staje się źródłem wielu upadków, które tamują działanie Boga we wnętrzu człowieka. Ksiądz M. Sopoćko uważa, że Bóg zsyła różne akty pokuty jako towarzyszy na drodze życia duchowego, aby oczyścić człowieka i pogłębić jego świętość w drodze do mistycznego zjednoczenia z Nim<sup>44</sup>.

Błogosławiony wymienia trzy główne owoce pokuty. Pierwszy polega na usunięciu przyczyny grzechu, na unikaniu wszelkich okazji do zgrzeszenia. Drugi – na naprawieniu skutków grzechu przez uczynki im przeciwne, ale proporcjonalne do wielkości zniewagi. Trzecim owocem pokuty jest podjęcie środków zaradczych przeciw grzechowi na przyszłość. W tym procesie chrześcijanin powinien sam sobie wymierzać karę za popełniony grzech. Autor jest zdania, że duch pokuty nie tylko obowiązuje grzeszników, ale i też sprawiedliwych. W tym ostatnim przypadku chodzi o zabezpieczenie się przed upadkiem, a także o wyproszenie łaski miłosierdzia dla innych i współpracę z Jezusem w dźwiganii krzyża. Chodzi też o pokutę za innych, wzorem samego Chrystusa, który nie za swoje grzechy podjął się cierpienia. To uczestnictwo w krzyżu Chrystusa za innych poprzez nasze cierpienie i zaufanie stanie się rozlaniem Miłosierdzia Bożego dla świata. Oczywiście, Autor nie proponuje heroiczych praktyk pokutnych. Uważa, że w procesie życia duchowego o wiele pożyteczniejsze jest cierpliwe znoszenie drobnych przykrości codziennego dnia. Ale najtrudniejsze jest przeżywanie ducha pokuty w stanie oschłości, opuszczenia duchowego, ciemności ducha. W stanie braku światła Bożego, pociągu do rzeczy Bożych

Jego, t. III, dz. cyt., s. 202; tenże, *Miłosierdzie Boże wobec grzeszników*, [w:] *Rozważania o Miłosierdziu Bożym*, red. R. Hoppe, dz. cyt., s. 16-20; tenże: *Godzina święta...*, s. 16, 102.

<sup>44</sup> Por. M. Sopoćko, *Godzina święta...*, s. 109, 211; tenże, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. III, dz. cyt., s. 205-206, 211; tenże, *Pokuta a Miłosierdzie Boże*, mps, s. 8-9, 40-43, arch. Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego w Gorzowie Wlkp.

i w nieświadomości, czy kochamy Boga i czy Bóg nas kocha. Tak rozumiany duch pokuty ma nie tylko wymiar zadośćuczynienia, ale jest ponadto środkiem usuwania duchowych ran grzechu, który pozwala Bogu udzielać człowiekowi obficie swego życia. Pozwala on na skruchę serca i pragnienie zadośćuczynienia za swoje grzechy. Ujawnia się on poprzez właściwe sobie podejmowane uczynki pokutne. W ten sposób duch pokuty kształtuje osobistą świętość<sup>45</sup>.

### Zakończenie

Duchowość Miłosierdzia Bożego oparta jest na poznaniu tego przymiotu. Charakteryzuje on całą twórczość naukową ks. M. Sopoćki, jak również jego życie mistyczne. Według Autora jest źródłem osiągnięcia przez chrześcijanina osobistej świętości. Dlatego twierdzi, że uznanie w Bogu miłosiernego Ojca zmienia życie duchowe człowieka. Uważa, że jest ono najszybszym sposobem uświęcenia, ponieważ przemienia człowieka tak, iż cała jego egzystencja może być odczytywana w pryzmacie miłosierdzia, czyli nawrócenia, a jego postawa duchowa będzie odzwierciedleniem Bożego Miłosierdzia wobec innych. Chodzi więc o kształtowanie siebie na wzór obrazu miłosiernego Boga. Osobista więź z Bogiem miłosiernym poprzez ustawiczne wzrastanie w ufności ma wewnętrznie przemieniać chrześcijanina.

Wobec tego Błogosławiony widzi w odwoływaniu się do Boga Miłosierdzia możliwość realizowania osobistej świętości. Ponieważ miłosierdzie wyzwala człowieka ze stanu grzechu i jest dźwignią wzrostu na każdym etapie życia duchowego. Chroni go przed rozpaczą i prowadzi do całkowitego zawierzenia, zaufania Bogu. W ten sposób chrześcijanin jednoczy się z Bogiem miłosiernym poprzez pełne ufności poddanie Mu samego siebie. Można powiedzieć, że świętość to miłość miłosierna; że świętość jest drogą doświadczenia Bożego Miłosierdzia; że jest pomocą w realizacji słów „Jezu, ufam Tobie”.

---

<sup>45</sup> Por. M. Sopoćko, *Pokuta a Miłosierdzie Boże...*, s. 20-24, 39-41; tenże, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, t. III, dz. cyt., s. 205-206, 211; tenże, *Szlaki Zmartwychwstania*, „Wiadomości Duszpasterskie” 5(1949), s. 119.